Nr. 282. Lwów — Niedziela dnia 16 Grudnia Rok 1906.

Wychodzi w dni powszed. o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h. W Niemczech „ 3 „ w innych Państwach „ 4 „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 h.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie 8 h. na prowincyi 10 h. Numera z poprzednich dni po 20 hal.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy gości i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, o znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Rokoszewskiego we Lwowie Plac Halicki l. 9.
Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Rękopismów Redakcya nie zwraca. Niefrankowanych listów nie przyjmuje.

Dziś: św. Adelajdy — Sofoniusza Pror. | Jutro: św. Łazarza B. — Barbary
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.
Wschód słońca o godz. 7 min. 16 | Zachód „ „ 3 „ 24
Długość dnia godzin 8 min. 8 | Ubyło dnia od wczoraj 0 min.

Numerus clausus w Izbie panów.

Z powodu, że reforma wyborcza prawdopodobnie znacznie zmieni skład i fizyognomię Izby posłów i przypuszczalnie wzmocni w niej reprezentacyę elementów radykalnych — stała się kwestya numerus clausus członków Izby panów nader aktualną. A zadaniem tej innowacyi jest przedewszystkiem takie umocnienie powagi tej Izby, iżby jej wpływ w życiu konstytucyjnem stał się tak silnym, aby stanowić mógł realną przeciwwagę dla nieznanych jeszcze, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dość radykalnych tendencyi, jakiemi ożywioną będzie przyszła Izba posłów. W przyszłości bowiem przypadnie Izbie panów ogromnie ważne zadanie reprezentowania tendencyi umiarkowanych i zachowawczych w prawno-politycznem życiu miarkowania zbyt pochopnych i krewkich zapędów radykalnego doktrynerstwa, reprezentowania ciągłości i historycznej tradycyi w rozwoju ustawodawstwa Austryi. Do reprezentowania tak ważnych żywotnych i doniosłych interesów koniecznie potrzebną jest Izbie panów powaga i wpływ, które dać może tylko zupełna niezawisłość. Niezawisłości tej w obecnych warunkach organizacyi nie posiada ta Izba, a to przez brak ograniczenia liczby jej członków i prerogatywę Monarchy mianowania dowolnej liczby nowych członków. Ten przywilej Monarchy czyni Izbę panów zawisłą od każdoczesnego rządu, który w celu przeforsowania w tej Izbie jakiejś ustawy zawsze skłonić może Cesarza do zamianowania takiej liczby nowych przez siebie dobranych parów, jaka okazałaby się potrzebną do zneutralizowania chwilowej większości Izby przeciwnej jakiejś ustawie.

Z powodu tego w obecnej chwili przełomowej kwestya zamknięcia liczby członków Izby panów, czyli wyzwolenia jej z pod tego wpływu rządu, a tem samem z pod pośredniego wpływu Izby posłów — bo rząd każdy z istoty organizacyi naszego życia konstytucyjnego pozostaje w zawisłości od Izby posłów — wysunęła się siłą faktów na czoło bieżących kwestyi politycznych. Komisya reformy wyborczej wysadzona z łona Izby panów uchwaliła onegdaj — jak wiadomo — 18 głosami przeciw 1 wniosek o zamknięcie liczby członków tej Izby i to w *iunctim* ze sprawą reformy wyborczej, do której znów postanowiono wprowadzić zasadę pluralności. Tedy — jak to już onegdaj zaznaczyliśmy — powstała sytuacya tego rodzaju, że rząd ujrzał się zmuszonym albo zaryzykować powtórne przekazanie reformy wyborczej do Izby posłów, albo zadowolić życzenie Izby panów co do *numerus clausus* jej członków. Ryzyko owo byłoby zbyt wielkie z powodu kończącej się kadencyi Izby poselskiej, zaś zadowolenie życzeń Izby panów nie było w mocy rządu, bowiem mianowanie dowolnej liczby członków tej Izby jest osobistą prerogatywą Monarchy. To też tylko Monarcha mógł podać klucz do tej sytuacyi i on to też uczynił.

Oto, jak świadczy w *Wiener Abendpost* ogłoszony komunikat rządowy, Cesarz polecił bar. Beckowi wnieść do Izby panów przedłożenie ustawy, znoszącej tę prerogatywę Korony. Więc — jak to słusznie podnosi ów komunikat — do ofiar, które poniosły w swoich postulatach narody i stronnictwa i Monarcha przyłączył swoją ofiarę, dobrowolnie i wspaniałomyślnie ograniczając swoje prawa dla doprowadzenia do skutku wielkiego dzieła reformy wyborczej i zagwarantowania naszemu życiu konstytucyjnemu po jej wprowadzeniu zdrowych i silnych podstaw. A uczynił to Monarcha w tej niepłonnej nadziei, że ofiara jego będzie przykładem i bodźcem dla Izby panów do zrzeczenia się podniesionego przez nią postulatu pluralności.

Wyrazem tej nadziei jest *iunctim*, jakie tworzy rząd w swojem (dzisiaj ogłoszonem) przedłożeniu o *numerus clausus*, w przeciwstawieniu do *iunctim*, stworzonego przez komisyę Izby panów. Mianowicie rząd czyni zawisłem tę ustawę od przyjęcia przez Izbę panów reformy wyborczej w brzmieniu uchwalonem przez Izbę poselską. Przedłożenie rządowe o *numerus clausus* polega na zmianie § 5 grudniowych ustaw zasadniczych z r. 1867, a jest prawie zupełnie zgodne z uchwałą pod tym względem komisyi Izby panów. Różnica jest tylko drobna i więcej formalna, niż rzeczowa. Mianowicie komisya oznaczyła *minimum* członków Izby panów na 150, a *maximum* na 170. Rząd w przedłożeniu swojem wprowadza do ustawy tylko oznaczenie *maximum* na 180. Przypuścić niepodobna, iżby ta różnica mogła wywołać jakiekolwiek poważne komplikacye.

Owa zamknięta liczba 180 dotyczy oczywiście tylko t. zw. dożywotnich członków Izby panów. Z ogólnej liczby 225 obecnie żyjących członków tej Izby 83 jest dziedzicznych i posiadających głos wirylny. Ta liczba jest niejako *ipso facto* zamkniętą. Tedy ogólna liczba członków Izby po zamknięciu liczby członków mianowanych wynosić będzie 263. Powstałoby tedy po przyjęciu rządowego projektu „wakujących miejsc“ 38.

Jest to liczba zbyt mała, aby na niej mógł się oprzeć jakiś wpływ rządu, tak wielki, iżby go Izba panów obawiać się mogła, a to tem mniej, że rząd, gdy raz zamianuje tę liczbę nowych parów, utraci swój wpływ wobec zamkniętej liczby na bardzo długi przeciąg czasu. Czy zaś ta furtka wpływów rządowych w Izbie panów wynosić będzie 38 miejsc (wedle propozycyi rządu) czy 28 (wedle propozycyi komisyi) stanowi to kwestyę zupełnie podrzędną.

Ani wniosek komisyi, ani przedłożenie rządowe nie porusza kwestyi tych, które łatwo otworzyłyby pole do nieporozumień, jak sprawa, czy na nowych parów powołani być mają wybitni reprezentanci interesów ekonomicznych, czy dziedziczni członkowie w razie wymarcia ich rodów mają być zastąpieni przez nadanie dziedzictwa innym rodom itp.

W ten sposób kwestye zawiłe i trudne do rozstrzygnięcia usunięte są zupełnie z porządku dziennego. Zaś samo zasadnicze wprowadzenie *numerus clausus* mianowanych członków jest tak doniosłe, iż nietylko mowy być nie może o drobiazgowym sporze, czy liczba wynosić ma 170 czy 180, ale spodziewać się należy, że sprawa *numerus clausus* stanowczo zwycięży stanowisko Izby wobec reformy wyborczej. A co dotyczy tego ustępstwa Izby, to rząd urządził wczoraj kilka konferencyi z najwybitniejszymi członkami Izby panów i uzyskał ich solenne przyrzeczenie, iż wszystkimi środkami i całym swoim wpływem starać się będą skłonić Izbę do przyjęcia propozycyi rządowej.

Najbliższe posiedzenie Izby odbędzie się 19 bm. Na tem posiedzeniu nastąpi pierwsze czytanie przedłożenia rządowego.

Związek stronnictw w Królestwie.

Chociaż o rok za późno, osiągnięto nareszcie porozumienie między stronnictwami, stojącemi w Królestwie Polskiem na gruncie narodowym. Fakt ten, znany już z telegramu, znalazł potwierdzenie w komunikacie, które ogłosiły wszystkie tamtejsze dzienniki. Brzmi on tak:

„Usunięcie ile możności walk partyjnych przy zbliżających się wyborach do Izby państwowej było oddawna gorącem pragnieniem naszego ogółu. Stworzenie wspólnej organizacyi wyborczej i zjednoczenie w niej zarówno stronnictw, jak żywiołów bezpartyjnych musiało być poprzedzone przez porozumienie pomiędzy temi stronnictwami, które do rokowań przystąpić chciały. Nawiązane w tym kierunku w ostatnich czasach układy doprowadziły do porozumienia pomiędzy stronnictwami: demokratyczno-narodowem, polityki realnej i polskiej partyi postępowej. Wszystkie trzy powyższe grupy, nie zrzekając się samoistności swych programów politycznych i społecznych, stanęły na wspólnym gruncie programu autonomicznego, oraz solidarności przedstawicielstwa kraju w Izbie państwowej, i na tej podstawie porozumiały się co do zasad i zakresu zarówno solidarności, jak jawności obrad Koła polskiego. Dzięki temu podstawa dla organizacyi Centralnego Komitetu Wyborczego została osiągnięta i czynności przygotowawcze do jego zawiązania już rozpoczęto“.

Dość już długa historya rokowań o zdobyte nareszcie porozumienie. Jeszcze w sierpniu roku przeszłego zaczęły się one pod naciskiem opinii publicznej, która domagała się solidarności. Ale była to opinia „bezpartyjna“, a partye myślały, że ona właśnie jest najmniej praktyczna, najmniej wyrobiona w rzeczach politycznych i najmniej liczna. Aby jednak jej nie drażnić, wdrożono rokowania bez wiary w ich powodzenie, może nawet bez chęci, iżby się powiodły. O tej „bezpartyjnej“ opinii odzywały się wówczas głosy, że prawi ona takie komunały, jak naprzykład to, że różnice w poglądach trzeba uważać za sprawę wewnętrzną, niejako familijną, a zadaniem zewnętrznem i w danej sytuacyi głównem jest wywalczenie praw narodowych, które były zupełnie utracone. Uważano to za komunał dlatego, że chociaż niewątpliwie wszelki rozwój społeczny, ekonomiczny, kulturalny jest niemożliwy bez narodowej podstawy, jednakże każda partya inaczej ją pojmowała: jedna tak, jak każe tradycya, druga podług modnej formułki demokratycznej, trzecia zamiast wyrazu naród postawiła wyrazy „lud roboczy“. Nietylko wierzono, ale miano niewzruszoną pewność, że o prawa narodowe wcale nie trzeba będzie walczyć: dość będzie wyciągnąć po nie ręce i wziąć ich, ile się zechce. Wszakże na zjazdach z kadetami w Moskwie było to ułożone! A zatem nie o to chodziło, ile wziąć praw, jeno o to, jak je brać, żeby najlepiej posłużyły społecznym, ekonomicznym i kulturalnym programom, które były różne. Rzecz naturalna, że skoro tak się zapatrywano na kwestyę praw, to porozumienie między stronnictwami było niemożliwe. Szczupak był jeszcze w nurtach obcej rzeki, a rybacy już tylko o tem myśleli, na jakim półmisku podadzą go narodowi. Jak wiadomo, skończyło się na tem, że nie złowiono szczupaka. Koło polskie w Dumie było wyrazem tylko jednego stronnictwa, patrzało więc na wszystkie rzeczy jednostronnie, było narażone na ciągłą krytykę innych stronnictw, nie miało w kraju poparcia, a w Dumie powagi i oszukane przez wszystkich, jak pojechało do Petersburga, tak wróciło z pustemi rękami. Nietylko nie zdobyło najmniejszego prawa, ale nawet żadnej zmiany w postępowaniu administracyi, która przeciwnie, jeszcze bardziej się srożyła.

Po rozwiązaniu dumy podział społeczeństwa w Kongresówce na wrogie stronnictwa zarysował się jeszcze ostrzej, bo przybyły wzajemne wyrzuty. Ustał dawny, dobry ton w dziennikach: poczęto się traktować zgryźliwymi przytykami. Nie było opinii kraju, narodu, były opinie endeków, pedeków, esdeków i pepeesów — i były także zamiast jednego pojęcia o etyce politycznej partyjne o niej pojęcia — zupełnie tak samo, jak niedawno na Politechnice lwowskiej, gdzie to, co słuchacze usposobieni narodowo uznali za zdrożne, uważali słuchacze hołdujący socyalizmowi za sam ekstrakt doskonałości. Rzecz naturalna, że wroga nam biurokracya rosyjska korzystała z tego rozłamu społeczeństwa aż na sześć zwalczających się wzajemnie stronnictw. Na porządku dziennym postawiły wypadki sprawę samorządu miast i powiatów: rząd długo obracał ją w palcach, a potem złożył do archiwum. Profesorowie uniwersytetu warszawskiego zakwestyonowali jego istnienie: rząd uznał, że powinien on być rosyjskim, a tymczasem jego naukowe siły mogą być przeniesione do któregobądź rosyjskiego miasta. Czynownicy z popami poruszyli sprawę ziemi Podlaskiej: rząd natychmiast zwołał do Petersburga komisyę dla zbadania kwestyi, czy nie oderwać od Królestwa dwóch gubernii: lubelskiej i siedleckiej? Słowem, nietylko praw nie zdobyto, ale zanosić się poczęło na to, że nastąpi nowa amputacya kraju, a stronnictwa wciąż się kłóciły między sobą o to, jakie urządzenia są lepsze?

Tu ziemiaństwo z całego rosyjskiego zaboru zjechało się do Warszawy i *suaviter in modo, fortiter in re* głośno powiedziało, że dość już tych teoretycznych waśni, bo zjednoczyć się trzeba. Ziemianie z Litwy, Ukrainy, Wołynia, Białorusi i Rusi Czarnej wyraźnie dali do zrozumienia, że z takiem Kołem polskiem, jak w pierwszej dumie, ich posłowie nie pójdą w przyszłej, drugiej z kolei dumie. Odezwali się najwybitniejsi pisarze, będący solą naszej ziemi: Prus, Sienkiewicz. „Żywioły bezpartyjne“ również zażądały zaniechania sporów stronniczych. I oto pod takim naciskiem stronnictwa przystały na projekt, który niemal półtora roku się tułał, jak kopciuszek, chociaż był jedynie rozumny, jedynie praktyczny: precz ze stronnictwami! niech będzie kraj!

Postanowiono utworzyć Komitet Centralny. Czy przy robocie on się nie rozbije, jako złożony z żywiołów, które tak długo się wadziły, to pokaże przyszłość. Na razie jest moralna głowa społeczeństwa i to już bardzo dobrze. W kontrakcie spółki — w owym komunikacie, który przytoczyliśmy wyżej, są jednak błędy, które trzeba wytknąć. Przedewszystkiem to wada, że stronnictwa nie zrzekły się „samoistności swych programów politycznych i społecznych“. Powinny były chować je na sam spód swych dążności, zapomnieć o nich, dopóki wspólnemi siłami nie zdobędą narodowego gruntu. Ale w praktyce może ta pamięć o samoistnych programach nie będzie zawadzała. Drugą wadą kontraktu spółki jest to, że przyjmując solidarność przyszłego Koła polskiego jako zasadę — co już jest ogromnym postępem, przyjęto jednocześnie, jako obowiązek Koła, jawność jego obrad. Obowiązkowa jawność — to dobrowolne osłabianie swej pozycyi na widowni walk parlamentarnych, to przedwczesne odsłanianie swych kart. Żądać od klubu, aby obrady jego były jawne, to dawać mu z góry do wiadomości, że mu się niezupełnie ufa i że ciągle będzie mu się patrzyło na palce. Pożyteczniej jest zaufać mu, aby klub mógł stosownie do okoliczności raz działać jawnie, innym razem tajnie. Wówczas jawne obrady mogą być świetnym strategicznym ruchem. Niech nasi politycy w Królestwie Polskiem skorzystają z doświadczenia Włochów. Oni także zaraz po swem zjednoczeniu się nie ufali swoim własnym posłom; każde stronnictwo chciało wciąż kontrolować swych deputowanych; dla takiego stosunku utworzono nawet nazwę: „benevola diffidenza“ — życzliwa nieufność. Ale z czasem to ustało, bo się przekonano, że więcej szkodzi, niż pomaga, jeżeli w ogóle kiedykolwiek pomaga. „Benevola diffidenza“ może być taktyką pewnego stronnictwa względem rządu; nieraz jest pożyteczną. Ale posłów trzeba wybrać możliwie najlepszych, przedewszystkiem prawych i spokojnych, a gdy już są wybrani, trzeba im ufać i popierać ich najgorliwiej, — chyba, że się dowodnie pokaże, iż wybór nie był trafny. Wówczas można ich zmienić.

Krzyżackie oszczerstwo.

Wydało się katolickiemu centrum w Niemczech, że chociaż się stało stronnictwem rządowem, może jednak czasami mieć własną wolę. Więc zrażone okrucieństwami i kradzieżami urzędników kolonialnych, odmówiło kredytu na utrzymanie w Afryce „Nowych Niemiec“. Dawało rządowi tylko część czwartą żądanej przez kanclerza sumy 29,220.000 marek i zalecało zmniejszyć liczbę wojsk afrykańskich z dziesięciu tysięcy na półtrzecia tysiąca, a że było poparte przez socyalistów, Polaków, Alzatów i Duńczyka, przeto złożyła się większość przeciwna rządowi. Wytworzył się więc zatarg, który mógł być usunięty dwojako: albo dymisyą kanclerza z ministrami, albo rozwiązaniem parlamentu. W Niemczech zawsze jest używany ten drugi sposób z bardzo dobrym skutkiem; oporne stronnictwa wracają do parlamentu skruszone, pokorne i uchwalają to, czego rząd się domagał. Tak było trzynaście lat temu, kiedy szło o znaczne powiększenie stojącego wojska, tak w kilka lat potem, gdy parlament odmówił pieniędzy na budowę nowych pancerników, i tak samo przed trzema laty, po rozpędzeniu deputowanych za to, że nie chcieli zatwierdzić ułożonej przez rząd sieci nowych kanałów. Zawsze musi stać się podług woli osoby, która sama jest swoim kanclerzem, admirałem, szefem sztabu głównego itd. Ona nie może podać się do dymisyi, a zatem każdy parlamentarny zatarg musi być załatwiony przez rozwiązanie parlamentu. Rząd na tem nic nie traci, bo nowa izba spełnia jego żądania.

Ale tracą wymierające stronnictwa. Po każdych wyborach coraz mniej liberałów i junkrów, coraz więcej socyalistów i postępowców, a centrum stale zachowuje swą liczbę, która się waha między 101 ym a 99-ciu. To ustawiczne wymieranie urodzonych podpór krzyżactwa grozi w przyszłości jakimś przewrotem. Niewątpliwie Wilhelm II zostawi swemu synowi taki sam spadek, jaki w Rosyi odziedziczył po ojcu Mikołaj II. Lecz jeśli Ludwik XIV uważał, że po nim może sobie być choćby potop, to wolno tak samo myśleć tym, którzy starają się go naśladować.

Dość, że rozwiązano parlament. Socyaliści i postępowcy zdobędą zapewne nowe mandaty, centrum prawdopodobnie coś straci, bo go Polacy nad Renem i na Szląsku nie poprą, a pobici będą liberałowie i junkry, gdyż drożyzna, wywołana uchwalonemi przez nich cłami, bardzo dokucza szerokim warstwom narodu.

Przewidując swą wyborczą klęskę, liberałowie i junkry wściekają się na centrum, aby zaś oczernić je przed wyborcami, a przyciągnąć ich do siebie, wystawiają centrum jako stronnictwo, posłuszne w sprawach nietylko religijnych, w czem nic złego, ale także w sprawach wojskowych i innych świeckich Papieżowi, a Papież służy rządowi berlińskiemu za — łapówki. Gdyby za możliwie największy wyskok oszczerstwa dawano nagrody Nobla, to liberalno-masońska *National Ztg.* otrzymałaby wszystkie przeszłe i przyszłe premie za znany z wczorajszego telegramu wymysł, jakoby w niewydanych pamiętnikach Hohenlohego jest wiadomość, że w r. 1893-cim Papież Leon XIII zażądał pół miliona marek za polecenie centrum, iżby głosowało za powiększeniem armii, i w formie zaliczki otrzymał kosztowny pierścień.

To możliwie najpodlejsze, a więc krzyżackie oszczerstwo na samym początku kampanii wyborczej daje pojęcie o tem, jak się ona rozwinie i ile namnoży paszkwili. Lecz centrum może się przekonać, że kolegując z liberałami i junkrami, doczeka się tylko niesławy. Kto służy rządowi pruskiemu, nie będąc jego przekonań, ten wkłada więcej niż koszulę Dejaniry, bo tę się zdejmowało tylko z ciałem, podczas gdy pruska koszula odziera także z honoru. Teraz powstaje pytanie: czy i po niesłychanym oszczerstwie, rzuconem na Leona XIII, centrum dalej będzie w obozie pruskich mameluków?

Korespondencye.

Wiedeń 14 grudnia.

(Rozwiązane przez komisarza rządowego zgromadzenie urzędników. — Interesa pieniężne księżnej Ludwiki Koburskiej z hrabią Rudolfem Festeticzem. — Koszta podróży członków „Männergesangvereinu“ do Berlina).

(y). Z ubolewaniem skonstatować należy, że niektóre żywioły wśród urzędników państwowych przekraczają dozwoloną granicę w agitacyi za podwyższeniem poborów urzędniczych, a przez to szkodzą tylko sprawie. Robi to bowiem nad wyraz przykre wrażenie, gdy się widzi ludzi inteligentnych, zajmujących w służbie publicznej ważne posterunki, urządzających hałaśliwe zgromadzenia, na których przeważa ton, panujący zresztą tylko na socyalistycznych zebraniach. Takiem było właśnie wczorajsze zgromadzenie stowarzyszenia urzędników i innych funkcyonaryuszy państwowych, urządzone w sali Drehera na Landstrasse. Przebieg jego był tak burzliwy i wyprawiano na niem takie borby, że ostatecznie komisarz rządowy musiał je rozwiązać. Rewident rachunkowy Schmid w referacie swoim o drożyźnie przedstawił się jako najczerwieńszy socyalista. Rzekł on między innemi, że w walce przeciw drożyźnie mięsa urzędnicy muszą postępować solidarnie z robotnikami i występować będą jako zorganizowana grupa robotników, pracujących umysłowo. Jeżeli zaś zajdzie tego potrzeba, to obok robotników przemysłowych urządzą także urzędnicy demonstracyjny pochód przez Ringstrasse, ażeby przypomnieć czynnikom powołanym do stania na straży nad interesami całej ludności, że w Austryi są nietylko hrabiowie, baronowie i hodowcy bydła, lecz także inne stany, które również mają prawo do życia. W końcu zaproponował mówca rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby otworzył granice od strony Rosyi i Rumunii dla przywozu bydła, ażeby zezwolił na przywóz mięsa z Ameryki, równocześnie zaś, aby zabronił, albo przynajmniej ograniczył eksport bydła z monarchii i aby zniżył cło od importowanego obcego bydła i mięsa. Gdy przeciw tej rezolucyi podniosła protest pewna grupa obecnych na sali urzędników, należących do obozu chrześcijańsko-socyalnego, wszczęła się wielka awantura. Socyalistycznie nastrojeni urzędnicy wołali do opozycyonistów: „Precz ze zdrajcami stanu urzędniczego! Za drzwi“ itp. — a komisarz rządowy, widząc, że nie ma nadziei, aby umysły się uspokoiły, rozwiązał zebranie. — To przesiąkanie stanu urzędniczego ideami socyalistycznemi jest objawem bardzo smutnym.

Na wiosnę bieżącego roku niemałą sensacyę wywołała wiadomość, że znana ze swych awantur księżna Ludwika belgijska (siostra byłej arcyksiężnej Stefanii) wniosła przeciw hrabiemu Rudolfowi Festeticzowi doniesienie karne o lichwę. Hrabia ten bowiem zaskarżył księżnę do sądu o zapłatę czterech własnoręcznie przez nią podpisanych weksli, z których każdy opiewał na 25.000 franków, a w odpowiedzi na to, księżna obwiniła hrabiego Festeticza, że uprawia lichwę, gdyż od tej pożyczki pobierał jej odsetki wynoszące przeszło 300%. Sąd uchwalił ostatecznie umorzyć śledztwo wdrożone przeciw hrabiemu skutkiem tego doniesienia, gdyż przeprowadzone dochodzenia nie wykazały prawdziwości zarzutu, jakoby uprawiał on lichwę. Niektóre pisma ogłaszają obecnie główne szczegóły tych dochodzeń, z których okazuje się, że jeżeli kto oszukał księżnę w tym wypadku, to tylko kochanek jej Geza Mattasicz. Sprawa bowiem miała się jak następuje: W październiku 1905 znajdowała się księżna Ludwika, mieszkająca wówczas w hotelu „Westminster“ w Paryżu, w wielkich kłopotach pieniężnych, gdyż były jej małżonek, książę Filip Koburski, przestał płacić jej sustentacyę. Kochanek księżnej, Mattasicz, zwrócił się tedy za pośrednictwem ajenta Vittolo do bawiącego podówczas w Paryżu hrabiego Rudolfa Festeticza z prośbą o pożyczenie księżnej 100.000 franków. W dniu 23 października 1905 przybył hr. Festeticz w towarzystwie ajenta Vittolo do hotelu, gdzie w salonie konwersacyjnym przyjął go Mattasicz jako pełnomocnik księżnej. W rozmowie rzekł Mattasicz, że lada dzień przyjdzie do skutku ugoda między księżną a jej małżonkiem, a wtedy księżna z pewnością nie zapomni wyświadczonej jej obecnie przysługi i wpłynie na męża, aby wyrobił hr. Festeticzowi bardzo intratną koncesyę kolejową. Hrabia zdecydował się w końcu pożyczyć księżnej 100.000 franków, oświadczył jednak, że tyle gotówki nie ma ze sobą, więc będzie musiał zastawić w lombardzie biżuteryę, a to kosztuje około 15%. W rezultacie stanęła między hrabią a Mattasiczem umowa tej treści, że hrabia wypłaci księżnej 90.000 franków, a otrzyma od niej weksle na 100.000, sumę zaś 10.000 franków zatrzyma na pokrycie ewentualnych kosztów i rachunek z niej złoży w dniu, w którym księżna zwróci pożyczkę, co miało nastąpić 31-go stycznia 1906. Mattasicz przystał na to i posłał ajenta Vittolo do miasta, by kupił cztery blankiety wekslowe. Gdy Vittolo wyszedł, prosił Mattasicz hrabiego, aby nie wręczał mu w jego obecności całej sumy, gdyż Vittolo wymówił sobie 20% za pośrednictwo, a on nie chce płacić mu tak kolosalnej prowizyi od całych 100.000 franków. Umówiono się tedy, że hrabia da Mattasiczowi tylko 45.000 franków i z tego potrąci sobie jeszcze 10.000 franków na koszta. Tak się też stało i Vittolo myślał, że księżna otrzymała tylko 35.000 franków gotówką. Mając 35.000 franków w kieszeni, zaprowadził Mattasicz hr. Festeticza do księżnej Ludwiki, a ona podpisała cztery blankiety wekslowe po 25.000 franków i otrzymała od hrabiego gotówką 55.000 franków, tj. tyle, ile brakowało do 100.000. Naturalnie księżna nie wiedziała nic o tem, że Mattasicz schował już poprzednio 35.000 franków i była święcie przekonana o tem, że za swoje weksle na 100.000 otrzymała tylko 55.000 franków i dlatego zrobiła doniesienie karne. Tak więc Mattasicz oszukał i księżnę i ajenta Vittolo.

Ostatnia podróż członków tutejszego Männergesangvereinu do Berlina naraziła to towarzystwo na wydatek kilkunastu tysięcy koron. Chcąc bowiem skłonić jak najwięcej śpiewaków do udziału w tej wycieczce, ustanowił zarząd niesłychanie niską opłatę za podróż i za kilkudniowe utrzymanie w Berlinie. Mianowicie wynosiła ta opłata wszystkiego 20 koron od osoby, i za to mieli śpiewacy bezpłatną podróż drugą klasą, tudzież mieszkanie w hotelu i całe utrzymanie w Berlinie. Faktyczne wydatki wynosiły zaś może cztery razy więcej, i całą nadwyżkę pokryje towarzystwo. Urządziło ono wprawdzie w berlińskiej Filharmonii koncert, który przyniósł przeszło 10.000 marek dochodu, ale cały ten dochód przeznaczony został na cele dobroczynne, a mianowicie w połowie na ubogich członków kolonii austro-węgierskiej, a w połowie na biednych miasta Berlina.

Delegacye.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu budżetowej komisyi, delegacyi austryackiej dr. Kozłowski referował o extraordinarium wojskowem i podniósł, że z sumy 160,000.000 kor., uchwalonej na działa polne, wydano w roku 1904—1906 mniej więcej 85,000.000 koron, na rok 1907 wniesiono 30,000.000 kor., tak, że na lata przyszłe pozostanie około 50,000.000 kor. Referent podniósł zalety nowych dział polnych, a szczególnie małą ich wagę, wielką wytrwałość rur bronzowych, większą szybkość strzałów i praktyczną konstrukcyę, a także ważność osłon pancernych dla żołnierzy, które zostały już wypróbowane w wojnie rosyjsko-japońskiej. Skoro inne, nawet małe państwa, jak Rumunia, Serbia i Czarnogóra ukończyły nową organizacyę i uzbrojenia artyleryi, lub kończą, nie można było ani na chwilę zwlekać z zaprowadzeniem takiego u nas postępu. Referent przyjął do wiadomości oświadczenie ministra, że nowe działa zostaną ukończone w ciągu roku do 2 lat, i wyraził nadzieję, że kwestya obsługi armat zostanie w sposób normalny, przez podwyższenie kontyngentu rekrutów rozwiązaną. Sprawa podwyższenia sił wojskowych i reorganizacya artyleryi zaskoczyły państwo w chwili, gdy budżet państwowy i siły podatkowe ludności przedstawiają niejakie trudności. Polepszenie sytuacyi finansowej jest tylko chwilowe i siła podatkowa ludności zasługuje na jak największe uwzględnienie. Postęp wojskowy powinien dokonywać się stopniowo.

Minister wojny jen. Schönaich w swej mowie oświadczył, że sprawa rewersów demolacyjnych jest jeszcze przedmiotem rokowań, jednak mówca wyraża przekonanie, że wejdzie w życie zasada odszkodowania. W Krakowie i w Podgórzu ograniczenia z powodu rejonu fortecznego dają się odczuć dotkliwie, głównie w gęsto zaludnionych zachodnich przedmieściach, na północ od Wisły. W tym kierunku bliska już przyszłość przyniesie polepszenie, gdyż rejon forteczny w części północno-zachodniej zostanie posunięty, a wtedy mieszkańcy przedmieść: Zwierzyńca, Półwsia Zwierzynieckiego, Nowej Wsi, Czarnej Wsi, Łobzowa i Krowodrzy otrzymają z powrotem rewersy demolacyjne.

Na zapytanie del. Dobernigga, jakiej sumy wymagać będzie dwuletnia służba wojskowa, minister odpowiedział, że 50.000.000 koron rocznie.

Dr. Dulęba oświadczył, że odpowiedź ministra co do rewersów demolacyjnych niezupełnie go zadowoliła, wynika z niej bowiem, że sprawa ta jest dopiero przedmiotem ustnych rokowań, a projekt nie będzie przedłożony parlamentowi. Mówca prosi, ażeby ulgi, przyznane dla Krakowa, rozciągnięto także i na Przemyśl. W ostatnich czasach zaprowadzono rejony forteczne także i w Jarosławiu, co tamtejszej ludności zupełnie niespodziewanie i niepotrzebnie, a dotkliwie dało się odczuć. Mówca wyraził też życzenie, ażeby przy dostawach wojskowych fabryki galicyjskie znalazły większe uwzględnienie. Szczególnie fabryka sanocka nadaje się bardzo do wyrobu wozów amunicyjnych i przodów do armat. Krakowska fabryka waty opatrunkowej, która już dotąd zdołała zadowolić zarząd wojskowy przy dostawach, powinna otrzymać odpowiednie zamówienia. To samo odnosi się do ottynijskiej i innych fabryk galicyjskich.

Minister Schönaich oświadczył, że fabryki galicyjskie otrzymają odpowiednie zamówienia. Sanok uwzględniono przy zamówieniach haubic i dział polnych, zaś co do oferty fabryki krakowskiej mówca nie ma informacyi.

Po odpowiedzi referenta del. Kozłowskiego, kredyt 30,000.000 kor. przyjęto.

Referując w dalszym ciągu nadzwyczajne wydatki wojskowe, dr. Kozłowski podniósł, że sprawność armii austryackiej na polu kolejnictwa, aeronautyki, telegrafu i telefonu, znalazła uznanie w fachowych kołach zagranicy. Przy współzawodnictwie automobilów z balonami w Szwajcaryi, aeronautyka zwyciężyła. Szczególnie w nocy balony mogą oddać wielkie usługi.

Kredyt dodatkowy przyjęto i miano już przystąpić do dyskusyi nad sprawozdaniem subkomitetu w sprawie dostaw dla armii, jednakże na wniosek delegata Chlumeckiego, z powodu spóźnionej pory, posiedzenie odroczono.

KRONIKA.

Lwów 15 grudnia.

Spółka ziemska w Stanisławowie. Odnośnie do podanej przed paru dniami notatki, iż utworzoną została w Stanisławowie Spółka parcelacyjna, nadsyła jeden z jej inicyatorów, p. Henryk Potworowski, następujące uzupełnienie tej wiadomości: Przedewszystkiem Spółka nie jest jeszcze utworzoną, lecz dopiero się zawiązuje. Dalej, że Spółka ta będzie miała na celu nie parcelacyę dworskich obszarów, lecz wzmacnianie ich przez zorganizowanie lepszego gospodarstwa i dostarczanie ziemianom kapitału inwestycyjnego i obrotowego, będzie to więc niejako Spółka antiparcelacyjna. Wreszcie donosi p. Potworowski, że Spółka nie zapewniła sobie współdziałania Banku krajowego, lecz tylko, w razie zawiązania się, zapewniła sobie w tym Banku kredyt w stosunku do własnego kapitału. Współdziałanie zapewniła sobie tylko z Bankiem ziemskim krakowskim i Bankiem ziemskim łańcuckim. Nowa Spółka wzorować się będzie na organizacyi „Związku ziemian" w Poznaniu, który powstał przed pięciu laty przeciwko zbytniej i często zupełnie niepotrzebnej parcelacyi.

W sprawie tajemniczego zniknięcia 54.000 koron z pocztowego wozu ambulansowego w Stanisławowie nadchodzą stamtąd następujące szczegóły: We środę 12 bm. o godzinie 7 wieczorem wóz ambulansowy, odwożący pocztę z głównego urzędu na dworzec, zabrać miał rzekomo i worek z 28 bilami pieniężnymi na ogólną kwotę 54.612 koron 13 halerzy. Przy wkładaniu worka tego do wozu, nie było urzędnika pocztowego. Z głównego urzędu pocztowego udał się wóz do filii pocztowej przy ulicy Halickiej, gdzie dobrał, prócz innych pakunków, również jeden worek z bilami pieniężnymi. Po przybyciu do urzędu pocztowego na dworcu, gdzie listy się przekartowują, worka pieniężnego z głównej poczty nie znaleziono, jakkolwiek zamek był nienaruszony. Wszelkie dotychczasowe poszukiwania nie doprowadziły do wyjaśnienia tej zagadki.

Wypadek ten mógł się wydarzyć tylko przy zupełnym braku kontroli i bezrządzie. Jest poprostu niezrozumiałem, jak mógłby zginąć worek z tak poważną kwotą przy jakiejkolwiek tylko uwadze i powierzchownym choćby tylko dozorze. Niestety, nie można stwierdzić nawet stanowczo, czy worek z powyższą kwotą wogóle załadowany został. Powszechnie w kołach fachowych twierdzą, że winę ponosi tutaj tylko i wyłącznie zarząd poczty głównej w mieście, wskutek niezachowania najprymitywniejszej ostrożności.

Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest bardzo energicznie, lecz na razie bez poważnych rezultatów. Aresztowano tylko dwóch woźnych pocztowych: Ostapczuka i Babija, na których pada podejrzenie, że mogli brać udział w tej kradzieży.

W Secesyi wiedeńskiej na teraźniejszej wystawie zwracają na siebie uwagę: akwarela Fałata, przedstawiająca krajobraz zimowy, dwa pejsaże tatrzańskie Filipkiewicza i cały cykl obrazów Ślewińskiego, a nadto rzeźba Pelczarskiego, przedstawiająca „Włościankę z dzieckiem".

Zaś w Künstlerhausie sztukę polską na teraźniejszej wystawie reprezentuje Henryk Rauchinger (dwoma portretami) i Pochwalski, ale nie portretem, lecz obrazkiem rodzajowo-pejzażowym z życia myśliwskiego.

Cezary Jellenta — o Nietzschem. W nadchodzącą niedzielę, to jest 16 b. m. rozpocznie znakomity warszawski literat p. Cezary Jellenta cykl odczytów o filozofie niemieckim Fryderyku Nietzschem, którego dzieła wywarły tak wielki wpływ na współczesną literaturę. Cykl ten będzie się składał z trzech odczytów. Pierwszy obejmie wizerunek ducha grecko-tragicznego, Dyonezyjskiego, który jest właściwie kolebką Nietzscheanizmu. Wykłady będą się odbywały w sali ratuszowej o godzinie 6-ej wieczór.

Nowy kościółek polski stanął w Wołosowie, powiecie nadwórniańskim. Ceremonii poświęcenia dokonał w zeszłą niedzielę dziekan stanisławowski, X. kanonik Piaskiewicz.

Z Towarzystwa hygienicznego. W poniedziałek dnia 17 grudnia b. r. odbędzie się wykład prof. dra Gizelta: „Z hygieny mleka" z demonstracyami. — Ze względu na wielkie znaczenie mleka, jako środka spożywczego dla dzieci i starszych — oraz z uwagi na wielkie niebezpieczeństwa, wynikające dla zdrowia ze spożycia mleka niehygienicznego, odczyt ten powinien zainteresować najszerszą publiczność. Wobec wielkiego zaniedbania u nas na tem polu i konieczności zaprowadzenia jak najściślejszej kontroli, zaprasza Wydział Towarzystwa wszystkich członków i osoby interesujące się tą sprawą do wzięcia udziału w tem posiedzeniu w sali Towarzystwa lekarskiego, ul. Dominikańska nr. 11. Początek o godzinie 6 po południu. Wstęp wolny.

Pani Cosima Wagnerowa, wdowa po ś. p. Ryszardzie Wagnerze, ciężko zaniemogła. Bawiła ona właśnie od kilku dni jako gość ze swą córką Ewą u księstwa Hohenlohe-Langenburg na ich zamku w Langenburgu. Kiedy pewnego dnia po jakimś wspólnym, a dość długim spacerze uczuła się tak słabą, że myślano, iż zaraz skona; serce prawie przestało bić. Zatelegrafowano po syna Zygfryda i po lekarza prof. Schwenningera z Monachium, a dzięki jego zabiegom, wstrzykiwaniu kamfory etc., udało się wzmocnić działalność serca. Wówczas postanowiono odwieźć chorą do Beyreuthu. Dyrekcya kolei z całą uprzejmością ofiarowała wagon salonowy, w którym ułożono chorą i z wielką troskliwością odwieziono do jej willi w Beyreucie. Z miny lekarzy, samych najznakomitszych profesorów z Monachium, wnosić wolno, że tym razem może jeszcze uda się niebezpieczeństwo zażegnać, ale że wogóle sytuacya nie jest dobrą, bo zwapnienie żył porobiło w ostatnich czasach znaczne postępy.

Groźba młodzieży ruskiej. Zeszłego roku przed immatrykulacyą przyszła do rektora uniwersytetu deputacya ruskich studentów z żądaniem, aby akt immatrykulacyi odbył się oprócz w języku polskim także w języku ruskim. Rektor, opierając się na ustawach uniwersytetu, odmówił temu żądaniu. Z powodu tego gmach uniwersytetu stał się widownią wyprawianych przez młodzież ruską takich awantur i tak przykrych i brutalnych zajść, że aż policya zmuszoną była interweniować.

W tych dniach — ponieważ immatrykulacya zapisanych na rok 1906/7 słuchaczów rozpocząć ma się dzisiaj — przyszła znów do rektora deputacya ruskich studentów z tem samem życzeniem, tj. aby rotę immatrykulacyjnego przyrzeczenia odczytano w dwóch językach: po polsku i po rusku. Nazajutrz zjawiła się znów deputacya z drugiem żądaniem, aby rektor dr. Gryziecki wygłosił mowę swoją w części po polsku, a w części po rusku. Rektor odpowiedział deputacyi, że życzenia jej przedłoży senatowi akademickiemu do rozstrzygnięcia. Na to przybyli w deputacyi ruscy studenci odpowiedzieli w niegrzeczny sposób, że rektor postępuje „jak pruski urzędnik, prześladujący polskie dzieci", a ewentualna odmowa senatu będzie miała doniosłe znaczenie, ze względu na toczącą się obecnie w Prusiech walkę narodu polskiego o prawa jego języka w szkole.

Studenci ruscy grożą awanturami podczas immatrykulacyi, gdyby życzeń ich nie uwzględniono. Wysłali oni deputacyę do x. metropolity Szeptyckiego z prośbą, iżby alumnom ruskim nie czynił przeszkód w solidarnem połączeniu się w tej sprawie ze słuchaczami innych wydziałów.

Ponieważ studenci ruscy rzucają coraz to żywsze groźby awantur, postanowił senat akademicki wyjątkowo odebrać aktowi immatrykulacyjnemu charakter publicznej uroczystości i wstępu na uniwersytet podczas immatrykulacyi dozwolić tylko immatrykulującym się studentom.

Dla wszystkich innych osób uniwersytet będzie w te dni zamknięty. Akt immatrykulacyi rozpocznie się dzisiaj o godzinie 4-tej popołudniu, a w dalszym ciągu trwać będzie w poniedziałek i we wtorek rano i popołudniu.

„Dom sierót" pod wezwaniem Niep. Poczęcia N. Maryi Panny, istniejący we Lwowie dopiero od dwóch lat, ogłosił świeżo drukiem pierwsze sprawozdanie z czynności swych. Bardzo to piękna i pożyteczna instytucya, założona z inicyatywy pań należących do Towarzystwa św. Salomei. Opiekując się czynnie ubogimi, widziały one nieraz konieczność wyrwania dziecka z gniazda zepsucia, odzwyczajenia go od włóczęgi i żebraniny, a włożenia go do pracy, — ponieważ zaś istniejące już zakłady dla sierót i zaniedbanych dzieci zawsze były przepełnione, przeto postanowiły one założyć nowy przytułek, w którymby dziewczynki ze sfer najuboższych mogły po skończeniu szkół ludowych uczyć się praktycznie na sługi fachowo uzdolnione.

Myśl szlachetnych inicyatorek doznała wielkiego w szerokich kołach poparcia. Reprezentacya miasta Lwowa zezwoliła na otworzenie przytułku w miejskiej realności przy ul. Grodeckiej l. 2. Pani Marya Wiśniewska ofiarowała na ten cel 2.000 K., p. Kamila Sołowijowa 1.000, posypały się też hojnie i drobne datki, tak, że w parę miesięcy można było Dom sierót otworzyć. Na razie przyjęto do niego 16 dziewczynek, dziś mieści ich już zakład 36.

Wydział tej instytucyi przyjął kierowniczkę i dozorczynię dla opieki nad dziećmi w godzinach pozaszkolnych, prócz tego zaprowadził dyżury Pań, które przerabiają z dziećmi lekcye zadane, pilnują robót wykonywanych przez wychowanki, jak: sprzątanie, pranie, szycie, naprawianie i t. p., starając się przez wpływ dobry i opiekę serdeczną spełnić zadanie enetliwego wychowania i przygotowania do zawodowej pracy wychowanek zakładu. Jak zaś dobre rezultaty przynoszą ich trudy, świadczy najlepiej fakt, że te dziewczynki, które uczęszczały do publicznych szkół ludowych, przeszły wszystkie do klas wyższych i to z postępem dobrym i bardzo dobrym.

W pierwszym roku istnienia (w r. 1904) wynosiły dochody Domu sierót 8.731 kor., rozchody 6.190 kor., pozostało zatem na rok następny 2.541 koron. W drugim roku istnienia wynosiły dochody już mniej, bo tylko 7.421 kor., a rozchody 7.306 koron, zatem na rok bieżący pozostało tylko 115 koron. Dochody Domu sierót stanowią tylko datki prywatnych ofiarodawców i wkładki członków, których jest 155-ciu.

Wypadek kolejowy. Na pociąg towarowy, stojący przed tarczą wjazdową na stacyi we Lwowie, najechał dziś pociąg osobowy, skutkiem czego nastąpiło lekkie zderzenie. Z powodu gęstej mgły, maszynista prowadzący pociąg osobowy, spostrzegł dopiero w ostatniej chwili stojący pociąg towarowy i nie zdołał na czas zatrzymać pociągu osobowego. 5 podróżnych doznało lekkich obrażeń przez spadające kuferki, jeden funkcyonaryusz kolejowy jest lekko ranny.

„Tulaza" dra Behringa. Jak z telegramów wiadomo, dr. Behring wygłosił onegdaj w Stuttgardzie odczyt o wynalezionym przez siebie antytuberkulicznym środku leczniczym, nazwanym „Tulaza". W odczycie tym dr. Behring przedstawił naprzód w ogólnych zarysach historyę owych cierpień, które powstają w organizmie po dostaniu się doń odkrytego przez dra Kocha zarazka gruźlicy. Dzięki wielkim pracom i dziełom Kocha, wiadome jest obecnie, że zarazić się gruźlicą, nie znaczy tem samem być kandydatem na suchotnika. Największe znaczenie ma odkrycie przez Kocha Tuberkuliny. Badania nad nią wykazały, że działanie jej polega na reakcyi immunitatywnej (unieszkodliwiającej), a mianowicie przez tworzenie się w organizmie, zarażonym gruźlicą, trucizn i ciałek przeciwdziałających. Dr. Behring wykazał następnie, że mylną jest teorya Kocha, jakoby w suchoty popadali z reguły ludzie, którzy zarazili się przez wdechiwanie powietrza, przepełnionego zarazkami gruźlicy. Przeciwnie dr. Behring twierdzi, że w suchoty popadają z reguły ci ludzie, do których organizmu dostały się zarazki suchot z mlekiem w wieku niemowlęcym. W programie zwalczania gruźlicy dr. Koch stawia na pierwszem miejscu usuwanie wyplwocin suchotników, sądzi on bowiem, że przy nadzwyczaj ścisłej desynfekcyi i niszczeniu wyplwocin na gruźlicę chorych ludzi, uda się ograniczyć rozwój gruźlicy przynajmniej o tyle, iż nie będzie ona chorobą pospolitą.

Zdaniem dr. Behringa, oczywiście nie należy zaniedbywać środków, zalecanych przez dr. Kocha; odzwyczajenie ludzi od plucia na podłogę w mieszkaniach, w lokalach publicznych, w wagonach itp. jest wskazanem, już choćby ze względów estetycznych. Jednak mleko tuberkuliczne, tj. mleko bądź z krów chorych na gruźlicę, bądź takie, do którego wpadły unoszące się w powietrzu mikroby gruźlicze — zdaniem dr. Behringa główne źródło gruźlicy — nie da się usunąć przez zakaz plucia na podłogę. Co do leczenia suchot, to dr. Behring przyznaje Tuberkulinie Kocha zdolność leczniczą suchot, będących w zawiązku. Natomiast dr. Behring z wynalezionej przez siebie „Tulazy", uczynić chce środek zapobiegawczy ochronny, a to przez preparowanie jej z mlekiem. „Tulaze-laktin" — jak to mleko nazywać się będzie — ma stanowić zapobiegawczy środek przeciw infekcyi gruźlicznej w wieku niemowlęcym. Teorya dr. Behringa polega na zasadach, które on w ten sposób wystylizował:

„Mleko dla niemowląt jest głównem źródłem powstawania suchot. Suchoty są tylko ostatnim wierszem tej piosnki, której pierwszy wiersz śpiewano niemowlęciu w kołysce".

Dlatego dr. Behring ma nadzieję, że jego „Tulazelaktin" odegra wybitną rolę w zwalczaniu gruźlicy przez prewentywne, ochronne działanie na niemowlęta. W końcu swego odczytu zaznaczył dr. Behring, iż wywody jego nie opierają się jeszcze na doświadczeniach czynionych na ludziach, a jedynie dotąd na doświadczeniach, przedsiębranych na zwierzętach. Prelegent bowiem otrzymał z całego świata niezliczoną liczbę ofert od ludzi chorych, jednak dotąd nie znalazł się ani jeden zdrowy człowiek, któryby ofiarował się drowi Behringowi służyć za medium do doświadczeń. Z początkiem następnego roku rozpocznie dr. Behring nowe doświadczenia, których zadaniem będzie wykazać ochronną zdolność „Tulazelaktinu".

Zaczadzenie. Stróżowa domu przy ul. 29 Listopada l. 22, nazwiskiem Głogowska, napaliła wczoraj wieczór węglem i zbyt wcześnie piec zatkała. Z powodu tego zaczadziła się sama, zaczadził się jej mąż i trzej lokatorowie, mieszkający u Głogowskich „kątem". Pogotowie stacyi ratunkowej po długich wysiłkach zdołało do życia przywrócić tylko jednego z owych sublokatorów, niejakiego Paschę. Głogowskich i dwóch ich sublokatorów odwieziono w stanie prawie beznadziejnym do szpitala.

Dystyngowany telegram. Dzienniki berlińskie donoszą, że rozwiązanie parlamentu nastąpiło na wyraźny rozkaz cesarza Wilhelma, który miał zatelegrafować do ks. Bülowa: *Jage ganze Bande nach Hause!* (rozpędź całą bandę do domu). Ks. Bülow spełnił ten rozkaz.

Wiadomość o tym telegramie wywołała wśród posłów wielkie wzburzenie, nawet ci posłowie, którzy głosowali za wnioskiem rządowym są oburzeni na sposób traktowania parlamentu przez cesarza. Dla socyalistów zaś telegram ten będzie nadzwyczaj cennym materyałem do agitacyi antirządowej.

Z teatru miejskiego. Repertuar dni najbliższych zapowiada się bardzo zajmująco. W niedzielę danym będzie „Tannhäuser" z Bandrowskim i Ireną Bohus w głównych partyach; przez trzy następne dni z rzędu panować będzie w teatrze niepodzielnie „Królowa Tatr" A. Walewskiego, we czwartek zaś odbędzie się premiera słynnej opery W. Kienzla „Evangelieman", w której znakomity nasz gość Al. Bandrowski święcił za granicą ogromne tryumfy.

Dyrekcya teatru zaprowadziła bardzo pożądaną nowość przez zreformowanie muzyki antraktowej. Kapelmistrz Deman przygotował cały szereg utworów symfonicznych, modlitw itp., tak, iż pobyt w sali podczas antraktów stanie się bardzo przyjemnym.

Temperatura dnia 13 grudnia o godz. 7-mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej — 3, we Lwowie —6, w Tarnopolu —12, w Czerniowcach —6, w Wiedniu + 4, w Salcburgu + 3, w Gracu + 1, w Pradze + 3, w Tryeście + 7, w Abbazyi + 8, w Raguzie + 8, w Budapeszcie + 1, w Berlinie + 1, w Hamburgu + 1, w Monachium + 1, w Zurychu + 1, w Genewie + 2, w Lugano 0, w Anglii + 3, w Paryżu + 2, w Biarritz + 11, w Nizzy + 6, w północnych Włoszech — 1, we Florencyi + 5, w Rzymie + 12, w Neapolu + 11, w Palermo + 13, w Madrycie + 6, w Sztokholmie —10, w Petersburgu —10, w Wilnie — 4, w Warszawie —4, w Moskwie — 5, w Kijowie — 5, w Odessie —3, w Serajewie + 1, w Belgradzie + 3, w Bukareszcie — 3, w Sofii — 5, w Konstantynopolu + 3, w Atenach + 6. (Temperatura według Celsiusza).

Stan powietrza. T. o godz. 7 rano — 7 R. w poł. — 4 R. Bar. 757. Idzie w górę. Pogodnie.

Gospodarna.

Żona (do męża powracającego z Ameryki, gdzie przez lat 10 przebywał): — I jak na złość powracasz w ten dzień, kiedy w domu pranie!

Dyrekcya gazowni miejskiej we Lwowie zawiadamia, że z powodu zupełnego wyczerpania zapasów, nowych zgłoszeń na dostawę koksu obecnie przyjmować nie może, gdyż cały wyrób został do końca bieżącego roku — przez poprzednie zgłoszenia zamówiony.

Dobry środek domowy. Wśród środków domowych, których używać się zwykło, jako bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd., zajmuje wyrabiane w laboratoryum apteki Dr. Richtera w Pradze Liniment. Capsici Comp. z „kotwicą" (zastąpienie Pain-Expelleru) pierwsze miejsce. Cena jest niską: 80 hal., K. 1.40 i 2.— za butelkę.

Firma Richtera, wyrabiająca dla dzieci zabawki budowlane, wprowadziła teraz nowość, mianowicie skrzynki z mostami. Są to wzory mostów, których budową i ustawianiem chętnie się dzieci zajmują.

200.000 koron wynosi główna wygrana XXV państwowej loteryi dobroczynności, z której czysty zysk jest przeznaczony na cele dobroczynne wojskowe. Oprócz tej głównej wygranej jest jeszcze 18388 wygranych, które gotówką będą wypłacone. Te wyjątkowe szanse wygrania zachęcają każdego do zakupna losów, które można nabywać we wszystkich kantorach wymiany, trafikach etc. po K. 4 — za sztukę.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: popołudniu dla młodzieży szkolnej „Bolesław Śmiały", dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego, wieczorem po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Faust," opera w 5 aktach Gounoda; występ A. Krzemińskiego, artysty opery warszawskiej w roli tytułowej. — W niedzielę popołudniu „Dom waryatów," krotochwila w 3 aktach K. Laufsa, wieczorem „Tannhäuser", opera w 3 aktach R. Wagnera, gościnny występ Al. Bandrowskiego i Ir. Bohuss. — W poniedziałek na dochód Tow. dziennikarzy polskich po raz pierwszy „Królowa Tatr," fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 5 aktach (9 odsłonach), napisał A. Walewski; Nowa wystawa. — We wtorek i we środę „Królowa Tatr." — We czwartek po raz pierwszy „Evangelieman," opera w 3 aktach W. Kienzla, przekład A. Bandrowskiego; gościnny występ Al. Bandrowskiego. — W piątek „Królowa Tatr". — W sobotę popołudniu „Tamten" Maskoffa, wieczorem „Evangelieman," opera Kientzla. — W niedzielę popołudniu „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Eugeniusz Onegin," opera Czajkowskiego.

Filharmonia lwowska. W połowie stycznia wielki koncert Eryka Schmedesa, nadwornego śpiewaka opery wiedeńskiej.

Repertuar teatru krakowskiego. W poniedziałek „Hedda Gabler," sztuka H. Ibsena. — We wtorek „Sherlock Holmes," komedya Conan Doyle'a et Gilleta. — We środę „Nadzieja." sztuka H. Heijermansa. — We czwartek „Moralność pani Dulskiej," komedya G. Zapolskiej-Janowskiej. — W piątek teatr zamknięty. — W sobotę „Wesołe kumoszki z Windsoru," komedya W. Szekspira. — W niedzielę popołudniu „Amfitryon," komedya Moliéra, popołudniu „Wesołe kumoszki z Windsoru".

Colosseum Hermanów. Od 16 do 31 grudnia. Największe i najpiękniejsze atrakcye świata! Mes Soeurs Peres, najznakomitsi ekwilibryści na wolno stojących drabinach. — Classicum Gnatuor, wspaniała scena starowenecka. — Hubertus Comp., idylla leśna. — La Laure, ekscentr. gwiazda Paryża. — 10 nowości! W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 4 i 8.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 13 grudnia.

(Z). I dziś wywierały trudności w dziedzinie polityki wewnętrznej, tudzież obawa, iż stopa procentowa w Niemczech zostanie podwyższona na 7%, ujemny wpływ na tendencyę targu pieniężnego, to też w pierwszem zwłaszcza stadyum obrotów sprzedaże walorów były znaczne, a kursa obniżyły się. Około południa jednak nastał stanowczy zwrot na lepsze. Z Berlina bowiem nadeszły depesze, iż w każdym razie bodaj w najbliższym tygodniu nie nastąpi podwyższenie stopy procentowej, lokalna zaś spekulacya zaczęła kupować papiery, przez to podniosła ich mocno obniżony kurs.

W rezultacie zamknięto niektóre walory węglowe, tudzież akcye niektórych fabryk maszyn wyższymi kursami; z transportowych papierów uzyskały zwyżki Lombardy, tudzież akcye towarzystwa żeglugi na Dunaju i „Adrii", z bankowych zaś węgierskie akcye kredytowe i akcye banku austro-węgierskiego.

Renta rosyjska spadła na $84^1/_2$.

Już po zamknięciu obrotów na giełdzie tutejszej nadeszła z Berlina wiadomość o rozwiązaniu parlamentu niemieckiego. Wywarła ona w tamtejszych sferach finansowych ogromne wrażenie. Sfery te obawiają się, że wypadek ten wpłynie ujemnie zarówno na sprawy finansowe, jak i na cały przemysł i handel. Wogóle wybory prowadzone pod hasłem zaciętej walki między rządem a stronnictwami są dla sfer giełdowych nie na rękę.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Wiedeń. *W. Allg.-Ztg.* upoważnioną jest do zaprzeczenia pogłosce, jakoby niektórzy ministrowie, a mianowicie: bar. Beck, dr. Korytowski i bar. Bienerth byli zwolennikami pluralności. W łonie gabinetu panuje jednomyślne przekonanie, że prawo wyborcze musi być równe.

Wiedeń. Rada miasta Wiednia przyjęła wczoraj jednomyślnie rezolucyę, wyrażającą podziękowanie Izbie posłów za uchwalenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, które jest jedynem sprawiedliwem rozwiązaniem kwestyi reformy wyborczej i jedynie odpowiada interesom pracującej ludności. W tem przekonaniu uważa Rada miejska tak zw. pluralne prawo głosowania za szkodliwe dla interesów ludu i oczekuje, że Izba panów nie odmówi żądaniu ludu, lecz raczej na korzyść wszystkich ludów austryackich zmieni uchwałę komisyi i powe źmie uchwałę identyczną z uchwałą Izby posłów.

Berlin. Jeden z przywódzców centrum p. Erzberger, w rozmowie z pewnym dziennikarzem powiedział: Cesarz i Dernburg (dyrektor urzędu kolonialnego) nie są jedynymi optymistami w Niemczech, bo i my z centrum przeszliśmy do optymistów. Nigdy Bülow nie zrobił nam takiej przysługi, jak teraz. Podczas wyboru w r. 1903 sytuacya nasza byłaby mniej korzystną, niż teraz. Do walki wyborczej pójdziemy pod hasłem: „za wolność obywateli, a przeciw osobistym rządom". My i socyaliści zyskamy bardzo wiele. Liczymy na to, że wrócimy do parlamentu w liczbie 105.

Praga. *Hlas Naroda* donosi, iż restaurator Werteny, któremu z powodu znanej skargi następcy tronu niemieckiego odebrano restauracyę, wniósł podanie do Cesarza Franciszka Józefa I., w którem dowodzi, iż do owego śniadania dopłacił, a otrzymane za nie 160 koron dał natychmiast na cele publiczne. Prosi, aby mu oddano napowrót restauracyę i nie pozbawiano egzystencyi.

Teheran. Stan zdrowia szacha perskiego nieco polepszył się wczoraj.

Sztokholm. Z powodu ciężkiej choroby króla następca tronu objął rejencyę.

Poznań. Sąd krajowy zniósł wskutek zażalenia niejakiego Jedlika uchwałę sądu w Środzie, odbierającą Jedlikowi prawo wychowywania syna z powodu strejku szkolnego.

Budapeszt. Dziś około godziny pół do 11-tej w nocy nastąpiło koło stacyi Tunakes Alag zderzenie pociągu Orient express z pociągiem towarowym. O północy wysłano z Budapesztu pociąg ratunkowy. Bliższych szczegółów brak.

(Depesze popołudniowe).

Berlin. Wybory do parlamentu rzeszy rozpisano na 25 stycznia r. p.

Paryż. Wczoraj przyszło w rozmaitych miastach do demonstracyi. W Nantes tłum nie dopuścił komisarza, gdy chciał przedsięwziąć czynność urzędową. W Lyonie odbyła się demonstracya na rzecz kardynała, w Montpellier na rzecz arcybiskupa. W Arras wojsko usunęło biskupa przemocą z pałacu biskupiego, a ludność urządziła wielką owacyę na rzecz biskupa. Żandarmi rozproszyli demonstrantów i aresztowali kilka osób. Także bramę wielkiego seminaryum, która była zabarykadowaną, musiano wysadzić. Wszystkich seminarzystów przy pomocy wojska wypędzono z gmachu.

Moskwa. Odbył się tu zjazd październikowców, na który kadeci przysłali delegatów, proponując wspólną akcyę. Po długiej dyskusyi uchwalono nie łączyć się z kadetami jako ze stronnictwem antinarodowem i idącem wspólnie z rewolucyonistami.

Petersburg. Rząd odmówił wynagrodzenia cudzoziemcom za straty doznane podczas zaburzeń.

Przyjechali dnia 15 grudnia. A. Theodorowicz z Żukowa. P. Stępowski z Rosyi. A. Becker z Berlina. J. Asłan z Prochowa. J. Wiśniewska z Tarnowa. N. de Rivera z Tarnopola. D. Gryziewicz z Mohylowa. J. Jurewicz z Podola ros. T. Godek z Doliny. E. Obertyński z Odnowa. J. Gold z Tarnopola. J. Żurowski z Żółkwi..

HOTEL FRANCUSKI.

Przyjechali dnia 15 grudnia. M. Heikowski z Czerniowiec. H. Klimkiewicz z Horodyszcza. A. Schiller z Żółkwi. S. Halniger z Sambora. F. Damm z Podhajec. Z. Styber z Zagórza. C. Karoczowski z Rosyi. S. Stoj z Brzeżan. E. Zaleski ze Zborowa. M. Rosenbaum, E. Herting, E. Wielle, A. Kölbl, A. Silberer, R. Steiner i L. Assinger z Wiednia. J. Ungerowa z Drohobycza. A. Gajewski z Romanowa. W. Korzenni z Brzozdowiec. D. Osadca i N. Bendl ze Złoczowa. E. Winiarski z Tenczynka. J. Andermann z Delatyna. A. Dlocky ze Stanisławowa. H. Sewadian i S. Sikes z Paryża. W. Ramspott z Lipska. H. Pollak z Skalicy.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30)
Wiedeń 15 grudnia.

5% renta rosyjska na r. 1906 84·80.

Warszawa. Listy zastawne $4^1/_2$% Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem 87.60 Listy zastawne m. Warszawy 5%— 91.50, zaś $4^1/_2$% — 82.90.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1906 r. według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8·40***, 5.50*, 8·45, 5.25, 9.30*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7,20, 11.45, **2.20**, 5.50, 10,30*
Z Podwołoczysk na Podzamcze: **2.05**, 7.00. 11.25, 5.25, 10.12*.
Z Czerniowiec: **12.20***, **1.40**, 6.10, 5.45, 9.05*.
Z Kołomyi: 10.05.
Ze Stanisławowa: 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.37.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego: 7.29, 11.50, 10.50*.
Z Tuchli: 3.55.
Z Bełzca: 4.50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa **8.25**, **12.45***, **2.45**, 4.05*, 8.35, 6.35*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 6.20, 10.55, **2.21**, 6.15*, 9.50*.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: **2.36**, 6.35, 11.15, 6.37* 10.08*.
Do Czerniowiec: **2.51**, **2.40**, 6·15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.30*.
Do Rawy i Sokala: 7·25.
Do Jaworowa: 6.55, 6.00*.
Do Sambora: 8.55, 4.15, 10.51*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 3.30.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05*.
Do Ławocznego: 7.30, 2.30, 6.25*.
Do Bełzca: 10.45.
Do Stanisławowa, Czortkowa. Husiatyna: 9.10*.
Do Janowa 8.14.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

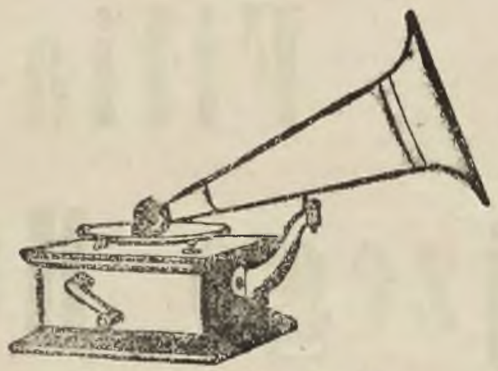
Gramophon

15.000 zdjęć najsławniejszych mistrzów krajowych i zagranicznych.

Co miesiąc nowe zdjęcia.

Filie:

Londyn
Berlin
Paryż
Petersburg
Moskwa
Budapeszt
Medyolan
Aleksandrya
Bruksella
Amsterdam
Rotterdam
Sztokholm
Kopenhaga
Barcelona
Lizbona
Kalkuta
Sydney
Capetovn
Teheran



Chotouille nr. 1.
K. 65.—

Płyty

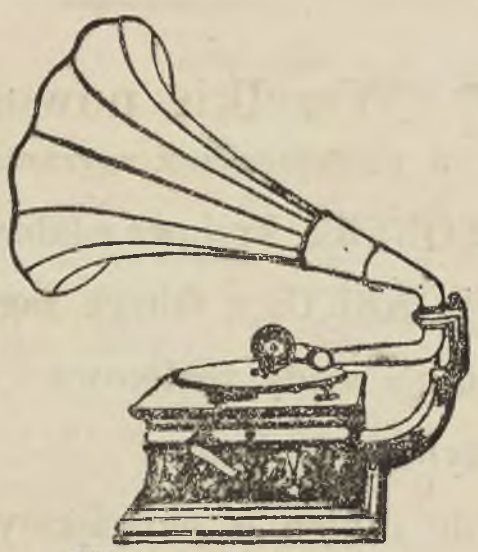
w niebywałem wykonaniu
od **3 koron** do **25 koron.**

Krajowych mistrzów: Slezak, Schmedes Demuth, Hesch, Florjański, Kurz, Recheński, Girardi, Niżankowski, Guttmann, Zuckerberg, Schilling, Kobak, pani Guttmann.

Zagran. mistrzów: Carusso, Tamagno, De Lucia, Scotti, Plangon, Journet, Patti, Melba, Sembrich, Boninsegna, Michailowa, Sarasate, Kubel.k, etc.



Monarch Nr. 15 a
(z tubą)
K. 360.—



Victor A. (z tubą)
K. 100.



Monarch jun. (z tubą)
K 145.—



Monarch Nr. 11 (z tubą
K. 200.—



onarch Nr. 15 b
K. 400.—

Źródła do sprowadzania podaje się.

Fabryki:

Londyn
Berlin
Hanower
Ryga.

Gramofony
aparaty
i PŁYTY
prawdziwe
tylko
z naszą marką ochronną.

pod „piszącym aniołkiem"

Katalogi
gratis i franko

Niemieckie Akcyjne Towarzystwo gramophonów Wien I/601.

PATENTY

i ochronę MAREK i WZORÓW wszystkich krajów wyjednywa i spieniężą

M. GELBHAUS,

Inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentowy we **Wiedniu.**

VII, Siebensterngasse 7 (naprzeciw c. k. urzędu patentowego). Adres telegraficzny: „Protektion" Wiedeń. Telefon miejski Nr. 8.707.



Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

BENEDYKTYNKA



Przez lekarzy polecona.

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW.

Zwraca się uwagę na podpis jeneralnego dyrektora, umieszczony na kartce, znajdującej się u dołu każdej butelki.

Nazwa **„Benedyktynka"** jest w Austro-Węgrzech prawnie zastrzeżoną, każda więc podobna nazwa, mająca na celu wprowadzenie w błąd nabywcę, będzie sądownie ściganą.

Ostrzega się przed domokrążcami, sprzedającymi falsyfikaty, jakoteż przed imitacyami.

We Lwowie składy:

N. Brandler, komisant, Jagiellońska 15.
Musiałowicz i Janik, ul. 3 go Maja 2.
Ludwik Stadtmüller.
Albert Szkowron.
Bieniecki, ul. Karola Ludwika 11.
Spindel Welzer i Sp. w Rohatynie.
HANS HOTTENROTH, generalny agent w HAMBUGU.

Środek do farbowania włosów „Effektor",



E. Linka prawnie chroniony (nie trujący)

premiowany złotym medalem, krzyżem honorowym i honorowym dyplomem: Wiedeń, Paryż i Londyn, dla zdrowia i skóry pod gwarancyą nieszkodliwy, farbuje posiwiałe i rude włosy na głowie, brodzie i brwiach trwale, na czarno, ciemno brunatno, jasno brunatno, jasno-blond i ciemno blond, nie traci koloru przy myciu, ani też w kąpieli parowej. **Wielki karton złr 2. — Próbne pudełko złr. 1. Przesyłka pocztą 15 kr.** — Smołowa woda do włosów. Jedynie skuteczny środek przeciw wypadaniu włosów tworzeniu się łuski. Flaszka kor 2.

E. LINK

fryzyer i specyalista farbowania włosów. **Wiedeń I.** Spiegelgasse 19, vis à vis Dorotheum. Skład we Lwowie **H. Rubel** apteka p. srebrzystym orłem. Przedtem **Zygmunta Ruckera.**

Drobne ogłoszenia.

Praktyczne prezenta na Gwiazdkę poleca po zniżonych cenach Skład Płócien Korczyńskich Lwów, Halicka 16.

Kapitaliści

i posiadacze losów, zechcą zażądać numeru okazowego „Gazety handlowej", we Lwowie Abonament od dziś do końca 1907 włącznie z rocznikiem finansowym wynosi 4 kor.

Rządzca dóbr

wszechstronnie wykształcony Agronom wzorowy administrator z długoletnią praktyką i pierwszorzędnemi poleceniami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Drobniewicz** Kraków Ratoryka 8.

„Miód patoka" kuracyjny i deserowy z własnej pasieki wysyła opłatnie za zaliczką w 5 klg. puszkach po 6 kor. **Ks. W. Mikitka** proboszcz w Kupczyńcach poczta Denysów.

Miód pszczelny!

kuracyjny deserowy w 5 klg. puszkach po 6 koron opłatnie wysyła za pobraniem poczt **J. Mo-ozer** w Mikulińcach

Początek suchot, astmę, chrypkę, kaszel, (dyfteryę), niedyspepsyę żołądka i t. p. uspokaja nerwy, leczy mój prawdziwy miód pszczelny 5 klgr. 6 kor. „rarytas miodoborów" 6 kor. 60 hl. fr. **Korzeniewicz** em. naucz. Iwanczany.

Związek nauczycielek

Klonowicza 7. poleca nauczycielki, bony, Polki i cudzoziemki.

Nowość!!

Talerzyki na opłatki

wykonane w fabryce malowania na porcelanie

Kazimierza Lewickiego

Lwów, pl. Maryacki 10.

Księgarnia Polska

we Lwowie, ul. Akademicka 5,

poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki *Obcych Języków, bez nauczyciela*, z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

SAMOUCZEK:

Polsko-Niemiecki Kurs I-szy K. 3.10 — kurs II-gi K. 4.80
Polsko-Francuski kurs I-szy K. 8·60, kurs II-gi K. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K. 2·24, kurs II-gi K. 8·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy K. 4·20, kurs II-gi K. 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi K. 1·80,

335 Recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju — wydanie drugie autorki dzieła „Praktyczna kuchnia", Róży Makarewiczowej. **Cena we Lwowie 2 korony,** z przesyłką dwie i pół korony. Do nabycia w księgarniach lub u autorki **Lwów, ul. Cicha 1.**

Zakład art. bronzowniczy

W. Sknurzyla

Lwów, Rynek 9.

urządzony na sposób zagraniczny przy pomocy motoru elektrycznego, dla wykonywania robót kościelnych i galanteryjnych świeczników, lamp, monstrancyi, kielichów, krzyżów i t. p. stare przedmioty odnawia tanio i trwale.

„LE FERMENT"

Wyłączne zastępstwo na Austryę towarzystwa „LE FERMENT" w Paryżu

W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 5.

Wyrób mleka kwaśnego zapomocą laktobacyliny czyli czystych kultur bakteryi mlecznych według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu.

Wyrób fermentu płynnego i sprzedaż laktobacyliny pod postacią proszku i pastylek — Na życzenie wysyła się darmo i opłatnie broszury, traktujące o znaczeniu dla zdrowia preparatów laktobacyliny.

Zakład prowadzony pod kontrolą lekarza został otwarty w dniu 15 grudnia 1906.

LACTOBACILLINE

Znak ochronny.

Dyrekcya.

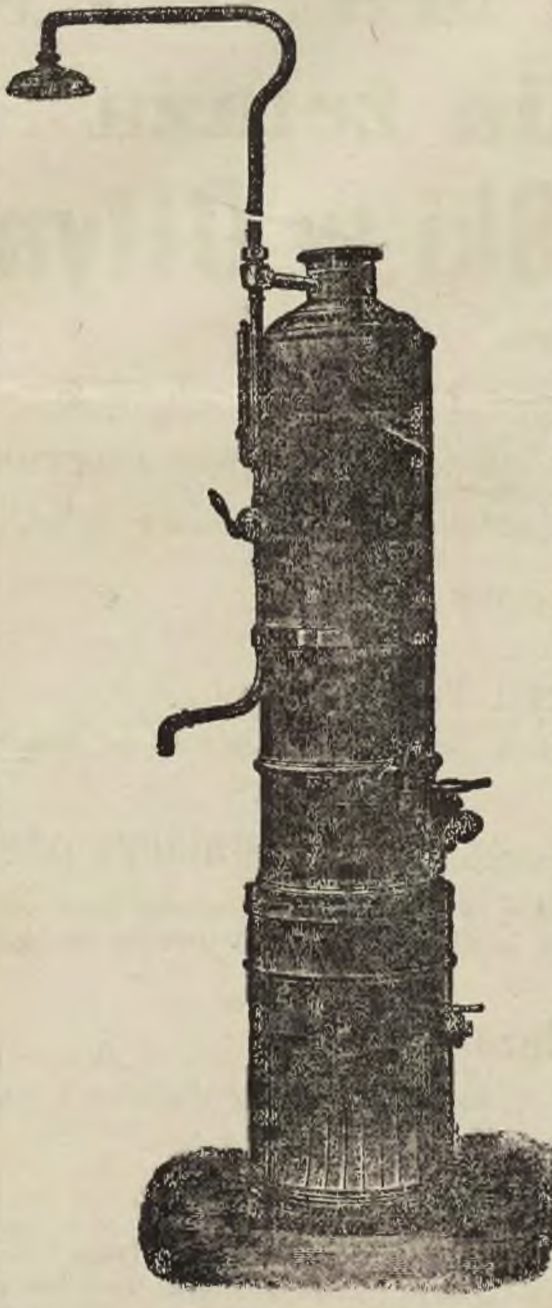
Herbata



z Rączką

Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, żądać z magazynu

JULIUSZA GROSSEGO W KRAKOWIE



Zakład Gazowy Miejski

we Lwowie

poleca do opału gazem

PIECE KĄPIELOWE

systemu SIEMENSA

odznaczające się trwałością i zupełnem bezpieczeństwem w użyciu.

Na jedną kąpiel (o 160 l. wody) zużywa się około 1 m³ gazu t. j. za 18 hal.

Stosownie do wielkości pieca, kąpiel może być gotową w 8 do 25 minutach.

Zalety opału gazem: wygoda i łatwość w obsłudze, nadzwyczajna czystość, natychmiastowe wyzyskanie ciepła i taniość.

Uwaga: Od 1-go Stycznia 1907 gaz do celów technicznych (tj. do gotowania, pieców kąpielowych i motorów) liczyć się będzie po 16 hal. za 1 m3.

Lokal wystawowy i dla sprzedaży

w pasażu Mikolascha.

Nr. Telefonu 179.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza.